Nr. 385. We Lwowie wtorek dnia 22 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Sprawa szkolna w Warszawie.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze, że wiadomość o przeniesieniu kuratora warszawskiego okręgu naukowego p. Schwarza na takież stanowisko do Moskwy, potwierdza się w zupełności. P. Schwarz osobiście przyznaje to, nie ukrywając zadowolenia, że wyrwanym zostaje ze stanowiska tak trudnego, jak w Warszawie. Czy zadowolenie szczere, niewiadomo. Wszyscy nienawistni nam czynownicy piszą na nas donosy, przedstawiają Polskę i Polaków w jak najgorszych barwach — ale najchętniej przyjmują posady u nas, zwłaszcza w samej Warszawie, a każde przeniesienie urzędowe stąd choćby na stanowisko pozornie wyższe, uważają za rodzaj degradacji. Jednem słowem, dawszy nam liczne dowody swej nieprzychylności, opuszczają Warszawę z daleko większym żalem, niż my po nich. Prawdopodobnie będzie tak i w obecnym wypadku z panem Schwarzem.

Jako następcę po sobie wymienia p. kurator profesora uniwersytetu Bielajewa, filologa, obecnie w Kijowie, do niedawna w Warszawie, w tutejszym uniwersytecie. O przypuszczalnym następcy niewiele można powiedzieć. Będąc przez lat kilka profesorem uniwersytetu warszawskiego, nie zadokumentował wprawdzie swej działalności żadnym aktem wybitnej polonofobji, wogóle bowiem mało zwracał na siebie uwagi, co przypisać można i tej okoliczności, że fakultet filologiczny jest najmniej licznym na tutejszym uniwersytecie, a także stosunkowo najmniej na nim jest Polaków, gdyż karjera nauczycielska w obecnych stosunkach mało komu się uśmiecha, jako wyłącznie urzędowa.

Poza kandydatem, wymienionym przez pana Schwarza, są obawy, aby następcą po nim nie został p. Ziłow, obecny rektor uniwersytetu warszawskiego, znany równie z zaciekłej nienawiści dla nas, jak z nietaktu, czego tylekrotne dawał dowody.

P. Schwarz twierdzi również, że kampanję szkolną uważać należy za przegraną, zapewniając, że staraniom jego, aby ustępstwa co do języka polskiego rozszerzyć, sprzeciwiał się głównie p. Kokowcew, minister skarbu (od którego zależą wszystkie szkoły handlowe), który dla swych wrogich zamiarów umiał także pozyskać i ministra oświaty generała Głazowa. Ustępstwa rządu, zdaniem p. Schwarza, nie pójdą dalej jak dotąd. Skutkiem tego wydano obecnie instrukcję ministerstwa do władzy naukowej, że 1) wolno jest uczniom, poza szkołą, rozmawiać w języku ojczystym, 2) język polski i religja mogą być wykładane po polsku (już dawniej było to wolno), zresztą wszystkie inne przedmioty wykładane będą nadal po rosyjsku, 3) instrukcja zawiera znane ustępstwa dla szkół prywatnych bez praw państwowych.

Poza te granice, zdaniem kuratora, rząd nie pójdzie. Dodać też trzeba, że pozwolenia co do zakładania gimnazjów prywatnych będą udzielane jak najbardziej skąpo. Istnieją tylko szanse na zakładanie 3 klasowych szkół przygotowawczych z zakresem praw języka polskiego w innych przedmiotach, z wyjątkiem nauk fizyko-matematycznych i historji.

Kwestja więc szkolna pozostaje na tym samym stopniu, bez żadnej zmiany.

Nowi parowie.

Przed kilku dniami zamieściliśmy telegram, donoszący o mianowaniu przez cesarza 32 nowych członków dożywotnich Izby panów. Dziś podajemy daty, dotyczące tych nowych parów Austrji.

Ks. Konstanty Czechowicz, biskup przemyski obrz. gr.-kat., urodził się w r. 1847. a wyświęcony został na księdza w r. 1873. Przebywszy dłuższy czas na probostwach, został w r. 1887 mianowany kanonikiem gr.-kat. kapituły w Przemyślu, a w r. 1895 został proboszczem katedry. W listopadzie r. 1896 mianowany został gr.-kat. biskupem w Przemyślu i djecezją tą do dziś zarządza. W czasie od r. 1897 do 1901 ks. Czechowicz piastował godność zastępcy marszałka w sejmie. W r. 1899 otrzymał order żelaznej korony II klasy.

Hr. Stanisław Stadnicki, urodzony w r. 1848, syn śp. hr. Edwarda, członka Izby panów i posła sejmowego, a wnuk śp. Jana Kantego, prezesa stanów galicyjskich, pochodzi z rodziny dla kraju naszego bardzo zasłużonej. Po odbyciu studjów uniwersyteckich, objął zarząd dóbr krysowickich w pow. mościskim i dał się poznać jako zawołany, znakomity gospodarz. Od r. 1883 do dziś piastuje urząd prezesa rady powiatowej mościskiej i pracuje z wielkim dla powiatu tego pożytkiem. W r. 1890 wybrano go wiceprezesem Tow. gospodarskiego, a po ustąpieniu ks. Adama Sapiehy, prezesem. Pracą swą niestrudzoną, znajomością stosunków fachowych

---

Pierre Barbier.

DOM DO SPRZEDANIA.

(Dokończenie).

W pani Karolinie burzyło się straszne rozgoryczenie do losu, zabierającego jej syna. I wzdychała ciężko, patrząc na starą pannę, pełną życia i zdrowia:

— Niema sprawiedliwości na świecie.

Niedługo Józef umarł.

— Śmierć pomyliła się w adresie — wyszeptał z wysiłkiem.

Były to ostatnie jego słowa.

Gdy nazajutrz panna Elżbieta weszła do pokoju, niosąc święconą wodę, pani Plauchon powstała i zawołała groźnym głosem:

— Nie chcemy pomiędzy sobą obcych.

A pan Ancelin, który stał przy drzwiach, rzekł poważnym tonem:

— Nie właściwą chwilę wybrałaś pani na wizytę.

Straszliwy ten cios, tak złamał panią Plauchon, iż i ona również poczęła szwankować na zdrowiu.

— Gdyby choć miała w pokoju słońce, — zawodził jej małżonek, rzucając rozpaczliwe spojrzenia ku oknom panny Elżbiety, zwróconem na południe.

Dwa lata upłynęły dość spokojnie. Panna Elżbieta nie starzała się zupełnie, za to Plauchon nie domagał, państwo Ancelin słabowali, ich córka więdła powoli.

Nienawiść tych czworga ludzi, dla starej panny wybuchała przy każdej sposobności. Pani Józefowa wykrzykiwała o rzecz najmniejszą:

— Ale to prawdziwa plaga z tą starą!

Wtedy panna Elżbieta uchylała drzwi, pytając wesoło:

— Czy mnie wołasz, drogie dziecię?

— Nie, ona woła cholerę, — mruczał Plauchon.

Cholera nie zjawiła się, lecz zakaźna choroba gardła zabrała w ciągu jednej doby pana i panią Ancelin. Na cmentarzu złożono nazajutrz po pogrzebie wieniec z napisem: „Bóg powołuje wybranych do swej chwały“.

Gdy Plauchon powrócił z synową do domu, gdy znaleźli się sami w opustoszałem przez śmierć mieszkaniu, jęk wściekłości i rozpaczy wydobył im się z piersi.

Panna Elżbieta wracała w owej chwili z przechadzki. Słyszeli, jak mówiła do siebie:

— Cała jestem w potach.

Dało im to myśl przewietrzenia pokojów, potwierali więc szeroko wszystkie okna.

— Strzeż się moje dziecko! przeciągi są zgubne! — rzekła stara panna, przechodząc koło pani Józefowej.

Tegoż wieczora młoda kobieta zapadła na zapalenie płuc. Wyratowano ją z tego, lecz nie odzyskała już zdrowia i zgasła z wycieńczenia w dwa lata później.

— Pewna jestem — rzekła w chwili zgonu, — że zamówiła już dla mnie wieniec.

I tak też było. Na wieńcu, który rzeczywiście złożonym został na grobie, widniał napis: „Miejcie nadzieję!“

Gdy Plauchon ujrzał go, chwyciło go drganie konwulsyjne. Drganie trwało przez lat pięć, a w dniu płacenia raty przychodziły na biedaka okropne ataki nerwowe, które zbijały go z nóg ostatecznie.

Pod koniec czwartego roku nie stawał już z fotelu. Panna Elżbieta, kwitnąca zdrowiem, przyniosła mu w dniu właściwym kwit z uiszczenia należytości. Wywołało to nowy atak, którego następstwem był paraliż. Stara panna poczęła odwiedzać codziennie chorego, znosząc mu buljony, przysmaki, słodycze. A on wpijał w nią oczy. Na twarzy jego malowało się dziwne, niewytłómaczone przerażenie dziecka lub warjata, choć panna Elżbieta przemawiała doń łagodnie i czule:

— Odwagi! odwagi! trochę więcej cierpliwości.

W dniu wypłaty czternastej raty weszła doń wesoła i promieniejąca:

— To ja jeszcze. Przychodzę po należne mi 2.200 franków, co czyni wraz z poprzednimi spłatami 39.900 franków. Jeszcze tylko 2.200 franków i dom należeć będzie do pana.

Plauchon utkwił w nią wzrok nieruchomy... Dotknęła go... już nie żył.

Panna Elżbieta ubrała nieboszczyka do trumny. Zajęła się pogrzebem, a na grobie złożyła wieniec z napisem: „Połączeni“.

Na drugi dzień wywiesiła na domu, który należał znów do niej prawnie, kartę, na której wyczytać było można słowa: „Dom do sprzedania“.

i znakomitem fachowem wykształceniem oddał Towarzystwu temu niepospolite usługi. Od r. 1883 zasiada w sejmie, gdzie najpierw należał do klubu centrum i był jego prezesem, a następnie po utworzeniu klubu rolników, wstąpił do niego, a wybrany prezesem piastuje tę godność do dzisiaj. W Sejmie dał się poznać jako wyborny mowca i znakomity znawca stosunków agrarnych, a jako przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego i wiceprezes komisji gminnej, niemałe usługi oddał krajowi. Należy też do najwybitniejszych posłów w Sejmie. W r. 1898 otrzymał od cesarza order żelaznej korony II klasy.

Antoni hr. Wodzicki, syn jednego z najwybitniejszych i zasłużonych dla kraju posłów sejmowych śp. hr.Henryka Wodzickiego i Teresy z ks. Sułkowskich, urodził się w r. 1848. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich osiadł w Krakowie i rzucił się w wir życia publicznego. W r. 1880 wybrany został członkiem Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, w r. 1883 radnym m. Krakowa i prezesem Rady powiatowej chrzanowskiej i na wszystkich tych stanowiskach zyskał sobie wielkie uznanie. W roku 1891 wybrano go posłem do Rady państwa, w której pozostawał do r. 1897, w r. 1900 zaś wszedł ponownie do Rady państwa. Jest również posłem sejmowym i należy tam do klubu reformy. Od r. 1900 należy także do komisji parlamentarnej Koła polskiego. Odznacza się wybitnemi zdolnościami dyplomatycznemi, jest też łącznikiem między Polakami, a towarzystwem wiedeńskim i światem dyplomatycznym, cieszy się wielkimi względami następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda, a nawet przez pewien czas mówiono, iż ma zostać ochmistrzem dworu arcyksięcia. W Kole zajął poważne stanowisko i należy do bardzo wpływowych jego członków. Należał do bardzo gorących zwolenników dra Koerbera. W r. 1901 otrzymał godność tajnego radcy.

Dr. Albin Braf, ur. w r. 1851, jest profesorem uniwersytetu czeskiego w Pradze, gdzie wykłada ekonomję polityczną. Uchodzi w świecie naukowym za znakomitego ekonomistę, i jest autorem wielu cennych dzieł. Brał również żywy udział w życiu politycznem, był przez wiele lat posłem do sejmu czeskiego, oraz członkiem czeskiego wydziału krajowego. Należy do stronnictwa staroczeskiego. Jest zięciem śp. Riegera. W roku zeszłym mianowany został radcą dworu.

Dr. Mateusz Campitelli, ur. w r. 1828, jest od r. 1870 posłem na sejm istryjski, a od r. 1889 do roku zeszłego był marszałkiem krajowym.

Szef sekcji Wilhelm Franciszek Exner, ur. w r. 1840, po ukończeniu studjów uniwersyteckich był profesorem gimnazjalnym, następnie profesorem w akademji leśnej w Mariabrunn, a po jej zniesieniu profesorem w akademji ziemiańskiej w Wiedniu. W roku 1900 przeszedł w stan spoczynku. Jako dyrektor technologicznego muzeum przemysłowego i inspektor szkolnictwa przemysłowego, rozwinął bardzo żywą działalność na polu szkolnictwa przemysłowego i niemałe w tym kierunku położył zasługi. W technologicznem muzeum przemysłowem w Wiedniu kształciło się pod jego kierownictwem wielu Polaków. W roku 1904 mianowany został prezydentem kuratorji muzeum.

Rudolf hr. Czernin von Chudenitz, ur. w r. 1855, znany jest jako zawołany gospodarz, brał żywy udział w życiu politycznem, pracuje także piórem i wydał kilka broszur, dotyczących polityki i kolejnictwa.

Maurycy Faber, starszy kurator austr. Kasy oszczędności w Wiedniu, ur. w r. 1837, jest wielkim przemysłowcem, właścicielem kilku fabryk, otoczony powszechnym szacunkiem.

Dr. Jan Gebauer, profesor filologji słowiańskiej na uniwersytecie czeskim w Pradze, ur. w r. 1838, jest jednym z najwybitniejszych slawistów.

Hugo br. Glanz von Eiche, ur. w r. 1848, był ministrem handlu w gabinecie hr. Kazimierza Badeniego.

Superintendent dr. Teodor Haase, ur. w roku 1834, był swego czasu pastorem ewangielickim we Lwowie. W roku 1876 został pastorem w Cieszynie, a od r. 1883 jest superintendentem morawsko-śląskim. Od szeregu lat zasiada w Radzie państwa, a także i w sejmie śląskim, gdzie poznać się dał jako zacięty wróg wszystkiego, co polskie i gorący poplecznik śląskiego hakatysty, burmistrza cieszyńskiego Demmla.

Ks. prałat dr. Gilbert Jan Helmer, ur. w r. 1864, przeor zakonu Praemonstratensów, położył wielkie zasługi około podniesienia Marienbadu. Jest on posłem do sejmu czeskiego, gdzie należy do wierno-konstytucyjnej większej własności.

Jan Jerzy Hütterott, prezes Rady nadzorczej „Stabilimento tecnico“ w Tryjeście, położył niespożyte zasługi na polu handlu i zdobył dla produkcji austrjackiej wiele zamorskich rynków zbytu.

Dr. Franciszek Klein, kierownik ministerstwa sprawiedliwości, ur. w r. 1854, jest znakomitym prawnikiem i położył niemałe zasługi około skodyfikowania i przeprowadzenia nowego procesu cywilnego.

Inżynier Franciszek Križik, ur. w r. 1847, jest właścicielem wielkiej fabryki elektrotechnicznej w Karolinenthal w Czechach. Fabryka ta brała udział w wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894. P. Križik jest wynalazcą elektrycznej lampy łukowej. W roku 1896 został wybrany wiceprezydentem Izby handlowej w Pradze.

Dr. Wilhelm Lang, urodzony w roku 1838, jest profesorem fizyki na uniwersytecie wiedeńskim i autorem wielu bardzo cennych dzieł naukowych.

Ks. Henryk, Karol, August Lichtenstein ur. w r. 1853, jest od zeszłego roku wielkim przeorem zakonu maltańskiego i położył wielkie zasługi około reformy służby sanitarnej tego zakonu.

Dr. Arnold Luschin von Ebengreuth, ur. w r. 1841, jest od 36 lat profesorem historji i prawa niemieckiego na uniwersytecie w Gracu. Wielką popularnością cieszy się jego „Podręcznik historji państwa austrjackiego“.

O. Franciszek Marat, generał i wielki mistrz zakonu rycerzy krzyżowych, urodził się w r. 1848. Położył wielkie zasługi dla zakonu, zajmując się odnowieniem kościołów zakonnych, zawierających w sobie wiele cennych pamiątek historycznych. Jest on posłem do sejmu czeskiego z kurji większych posiadłości.

Franciszek br. Moll, ur. w r. 1846, jest od szeregu lat posłem do sejmu tyrolskiego, gdzie zajął wybitne stanowisko, jako wyborny znawca stosunków krajowych i znakomity gospodarz.

Józef Myslbeck, ur. w r. 1848, profesor Akademji sztuki w Pradze, jest zaszczytnie znanym artystą-rzeźbiarzem czeskim.

Alojzy Neumann, prezydent Izby handlowej w Libercu, ur. w r. 1852, jest znanym przemysłowcem i brał żywy udział w pracach przygotowawczych do taryfy celnej i traktatów handlowych.

Karol Erwin hr. Nostitz-Rieneck, ur. w r. 1850, był długie lata posłem do sejmu czeskiego i zajmuje się gorąco sprawami dobroczynności.

Marjusz br. Passetti, były ambasador austro-węgierski przy Kwirynale w Rzymie, ur. w r. 1841, oddał w służbie politycznej niemałe usługi państwu.

Alojzy br. Spens-Booden, ur. w r. 1835, był ministrem sprawiedliwości w gabinecie dr. Koerbera; jest znakomitym prawnikiem.

Galeazzo Maria hr. Thun-Hohenstein. ur. w r. 1850, jest wielkim mistrzem zakonu maltańskiego.

Karol Toldt, ur. w r. 1840, jest profesorem anatomji opisowej na uniwersytecie wiedeńskim i zajmuje jako anatom poważne stanowisko w świecie naukowym.

Dr. Józef Ulbrich, ur. w r. 1843, profesor prawa austrjackiego na uniwersytecie niemieckim w Pradze, jest autorem wielu cennych dzieł prawniczych i wśród naukowego świata prawniczego cieszy się wielkiem uznaniem.

Hr. Józef Wincenty Waldstein-Wartenberg, ur. w r. 1836, poświęcił się początkowo karjerze wojskowej i jako kapitan brał udział w bitwie pod Custozzą. Następnie z powodu słabości wystąpił z wojska, objął zarząd swego majątku i zasłynął jako wyborny gospodarz.

Alfons br. Widmann, ur. w r. 1851, prezes tyrolskiej Rady kultury, położył niespożyte dla Tyrolu zasługi przez uregulowanie Adygi.

Juljusz Wiesner, ur. w r. 1838, profesor anatomji i fizjologji roślin na uniwersytecie wiedeńskim, jest wielkim uczonym. Wprowadził na nowe drogi eksperymentalną fizjologję roślin i jako botanik, uchodzi za pierwszą powagę naukową.

Dr. Henryk Wittek, ur. w r. 1844, był do niedawna ministrem kolei, a ustąpił — jak wiadomo — wskutek tego, że subkomitet komisji kolejowej głosami polskimi i czeskimi uchwalił przedłożyć Izbie wniosek o wyrażenie Wittekowi votum nieufności za przekroczenia budżetowe przy budowie kolei alpejskich. Bar. Gautsch, przekładając monarsze propozycję powołania dra Witteka do Izby panów, chciał mu widocznie osłodzić jego niedawną dymisję.

Z Królestwa.

Strejki.

Z Warszawy donoszą: Piątkowy strejk ogólny, chociaż nie zupełnie się udał, urósł do rozmiarów poważnej manifestacji. Praca w fabrykach rozpoczęła się rano, jak zwykle, po jakimś jednak czasie robotnicy z większych zakładów przemysłowych, pod wpływem namowy agitatorów, poczęli porzucać robotę i opuszczać fabryki. Około godz. 10 rano stanęły fabryki Rudzkiego i Ski, Ortweina i Karasińskiego, Norblina i Wernera, do południa zaś już prawie wszystkie fabryki na Powiślu, Woli i Pradze były bezczynne. Spędzono też murarzy z fabryk budowlanych, oraz robotników, zajętych przy robotach ziemnych i kanalizacyjnych. Na Woli poczęły się zbierać gromady agitatorów, usiłujących powstrzymać ruch tramwajów. Na rogu ulicy Leszna i Żelaznej, gromada napadła na przejeżdżający wóz tramwajowy, zmusiła pasażerów do opuszczenia go, poczem tramwaj wywrócono. W niektórych miejscach uszkodzono zwrotnice. Przerwano również pracę w wielu bankach prywatnych: Dyskontowym, Azowsko-Dońskim i innych.

W zagłębiu dąbrowskiem — jak telegrafują z Sosnowca — wybuchł strejk w czterech kopalniach.

W Warszawie w sobotę we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych, z wyjątkiem kilku strejkujących, wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. W fabryce „Lilpop, Rau i Loewenstein“ zapanowały już stosunki normalne i cały zastęp pracowników zrana w sobotę stawił się do roboty.

Strejk w cegielniach lewego brzegu Wisły jest już ukończony po wprowadzeniu nowej taksy zarobkowej dla strycharzy, obsługi pieców, kopaczy i woźniców.

Obecnie strejk obejmuje tylko kilka pralni zakładów farbiarskich, oraz kilka fabryk tasiem gumowych.

Strejk kelnerski nie udał się i wszyscy pracownicy tego zawodu wrócili do swoich zajęć.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Aresztowanie socjalistów.

Warszawa. Socjalni demokraci urządzili wczoraj w pewnym domu przy ulicy Mokotowskiej tajne zgromadzenie. Policja wkroczyła i aresztowała 27 uczestników. Jeden z nich usiłował ujść przez dach, skąd do ścigających go żołnierzy dał 11 strzałów. W końcu próbował popełnić samobójstwo, lecz mimo to dostał się w ręce policji.

Strejk ogólny.

Warszawa. Na dziś zapowiedzieli socjaliści powszechny strejk, jako manifestację przeciw ukazowi o dumie państwowej.

Wrażenie ukazu carskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Ukaz carski o dumie wywołał tu wielkie rozczarowanie, które potęguje jeszcze fakt, iż dla Królestwa

mają być wypracowane osobne przepisy wyborcze.

W mieście dokonano wczoraj wiele napadów i zamachów na policjantów. Policja rozwija gorączkową czynność.

Z caratu.

Tajna drukarnia.

W Petersburgu odkryto w jednej z kamienic przy ul. Ropszczyńskiej tajną drukarnię, w której pracowały panienki z inteligencji. Drukarnia ta istniała od roku.

Zakon patrjotów rosyjskich.

Z Petersburga donoszą: Według pogłosek, w Rosji tworzy się zakon patrjotów rosyjskich z wielkim mistrzem i członkamijegzekutorami, słowem ze wszystkiemi atrybucjami zakonów. W organizacji najbliższy udział przyjmuje generał Bohdanowicz, wydający broszury patrjotyczne.

Wyrok śmierci.

Z Wilna donoszą: Izrael Persin, który dokonał zamachu na życie komisarza dźwińskiego, Kurlandzkiego, skazany został na śmierć przez powieszenie.

Bomba.

Niewykryci sprawcy rzucili w Borysowie wileńskim bombę na patrol wojskowy. Jeden dragon zabity, dwóch ciężko ranionych. Zginęły również cztery konie.

(Telegram Dziennika Pol.).

Wrażenie ukazu carskiego.

Magdeburg. (Tel. wł.). *Magdeburger-Zeitung* donosi: W petersburskich kołach rewolucyjnych rosyjska ustawa nie wywołała wcale radosnego echa. Koła te oświadczają, iż i nadal z nieustającą siłą będą występowały przeciw postępowaniu biurokracji. Partja rewolucyjna wyda już w najbliższych dniach odpowiednie odezwy do narodu rosyjskiego.

Tołstoj o ukazie carskim.

Petersburg. (Tel. wł.). *Petersbusrskij Listok* wystosował do hr. Tołstoja telegraficzne zapytanie, co sądzi o ukazie carskim. Tołstoj odpowiedział: Ani parlament, ani nic innego nie przywróci w Rosji spokoju póty, póki nie będzie rozwiązaną kwestja agrarna w ten sposób, iż każdemu chłopu powinna być daną na własność ta ziemia, na której mieszka.

Ziemstwa.

Moskwa. (Tel. wł.). Pomimo zakazu gubernatora Durnowa, komitet wykonawczy kongresu ziemstw rozwija energiczną czynność około zwołania przy końcu sierpnia nowego kongresu ziemstw i kongresu reprezentacyj gminnych z całej Rosji. Konferencje przygotowawcze odbywają się w całej Rosji.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Finanse Japonji.

Paryż. *Echo de Paris* zamieszcza dłuższe sprawozdanie o finansach Japonji, które nie pochodzi wprawdzie z kół oficjalnych, ale w każdym razie od nadzwyczaj dobrze poinformowanej osobistości. Relacja ta, przedłożona carowi Mikołajowi, stwierdza, że zasoby Japonji są wyczerpane i że tylko pożyczki umożliwiają Japonji dalsze prowadzenie wojny. Pożyczek tych udzielano Japonji w tej nadziei, że Rosja zapłaci jej odszkodowanie wojenne. Jeśliby Rosja tego odmówiła to Japonja byłaby zgubioną.

Z Sachalinu.

Petersburg. (Pet. Ag.). Z Gotsiatunu donoszą, iż 3 oficerów rosyjskich wśród wielkich trudności przedarło się z Sachalinu i doniosło, że oddział rosyjski na Sachalinie zajął stanowisko bardzo trudne do zdobycia, a wspierany jest przez więźniów.

Starcie z chunchuzami.

Petersburg. (Pet. Ag.). Według telegramu generała Leniewicza, oddział rosyjski dnia 16 b. m. stoczył koło Heisungczen potyczkę z chunchuzami przyczem wziął do niewoli 2 chunchuzów i 2 Japończyków.

Ruch wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.). Korespondent *Daily Telegraph* donosi, iż armja japońska w Mandżurji otrzymawszy znaczne posiłki, rozpoczęła pochód.

Londyn. (Tel. wł.). Z Moji donoszą, iż Rosjanie w Mandżurji ukończyli już obwarowania. Siły ich wynosić mają od 400 do 500.000 ludzi.

Rokowania pokojowe.

= Ważne pytanie: w jakiej formie interesowane w sprawach wschodnio-azjatyckich mocarstwa mogłyby się poinformować o tych punktach układów w Portsmouth, które wykraczają poza sferę interesów specyficznie rosyjsko-japońskich, ewentualnie, jaką wobec rozstrzygnięcia bez ich wiedzy zająć postawę? — pochłania w tej chwili żywo sfery dyplomatyczne. Oświadczają tam, że mocarstwa, które w samym początku wojny ogłosiły swą neutralność, obecnie mają prawo do tego, aby je w porę powiadomiono o zamierzonych ważnych zmianach międzynarodowego znaczenia.

Temps paryski wypowiada opinję rządu francuskiego w tym duchu. Przewidywane jest przerwanie układów na tydzień, a podczas tej pauzy mogłyby życzenia i opinje państw neutralnych być wysłuchane i spożytkowane. Chodzi tu głównie o Koreę i półwysep Liaotuński.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouthu, że Witte oświadczył się w interviewie, iż czuje się zobowiązanym i jest wdzięcznym prezydentowi Rooseveltowi za jego starania, ale różnica zdań między Rosją a Japonją w sprawie oddania Sachalinu i odszkodowania wojennego jest tak wielką, iż porozumienie jest niemożliwe. Żądania Japonji wydają się Wittemu wprost obrazą dla Rosji i Rosja pod żadnym warunkiem nie może się zgodzić na kompromis w tej mierze. Z drugiej strony oświadczył pewien japoński dyplomata, że Japonja ani na jotę ustąpić nie może.

Wobec tego nieuniknione jest zerwanie rokowań.

Paryż. *New Jork Herald* donosi w paryskiem wydaniu z Portsmouth, że opór przeciw ustanowieniu sądu rozjemczego w sprawie spornych punktów słabnie. Według oświadczenia Wittego, Rosja gotowa jest zgodzić się na ustanowienie sądu rozjemczego.

Frankfurt. (Tel. wł.). *Frank. Ztg.* donosi, z Newcastle, że Roosevelt udał się także do króla Edwarda i cesarza Wilhelma z prośbą, aby oni także użyli swych wpływów w kierunku doprowadzenia konferencji pokojowej do pomyślnego rezultatu.

Nowy Jork. (Tel. wł. Panuje tu przekonanie, że jutrzejsza konferencja pokojowa doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

Magdeburg. (Tel. wł.). *Magdeburger Ztg.* donosi z Petersburga: Wczoraj odbyła się tu rada koronna, w której wzięli udział wszyscy bawiący w Rosji wielcy książęta. Obradowano nad sprawą wypłaty Japonji odszkodowania i postanowiono przesłać delegatom nowe propozycje. Większość zebrania drobną ilością głosów oświadczyła się za zawarciem pokoju.

Petersburg. (Tel. wł.). Żona prof. Martensa, który bierze udział w rokowaniach pokojowych, otrzymała od męża telegram donoszący, iż w przyszłym tygodniu wraca do Rosji.

Portsmouth. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, że delegaci rosyjscy otrzymali z Petersburga telegram z wezwaniem, aby nie czynili żadnych dalszych koncesyj.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent *Local Anzeigera* donosi z Portsmouth, że na zapytanie Roosevelta oświadczył imieniem Japończyków Kaneko, że delegaci rosyjscy gotowi są do dalszych rokowań, jeśli ich o to Rosjanie będą prosili.

Warunki, od których delegaci japońscy absolutnie odstąpić nie mogą, są następujące: 1) uznanie wyłącznego protektoratu Japonji nad Koreą; 2) równoczesne opuszczenie Mandżurji przez wojska japońskie i rosyjskie; 3) wydzierżawienie Japonji portów w Porcie Artura, Dalnym i półwyspu kwantuńskiego; 4) odstąpienie Rosji Sachalinu; 5) Japończycy bez wypłaty jakiegokolwiek odszkodowania obejmują doki i warsztaty rosyjskie w Porcie Artura i Dalnym; 6) Japończycy obejmują kolej do Charbina; 7) Rosjanie obejmują kolej z Charbina do Władywostoku; 8) Rosjanie obowiązują się zwrócić koszta wojenne; 9) Rosjanie wydadzą Japończykom wszystkie statki internowane w portach neutralnych; 10) Rosja nie może utrzymywać na wodach Azji wschodniej żadnych statków linjowych, tylko torpedowce i statki mniejsze; 11) Japończykom zostanie przyznane prawo połowu ryb przy brzegach syberyjskich.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Oedenburg. Na wczorajszem ludowem zgromadzeniu wygłosił tu hr. Apponyi mowę, w której naszkicował najpierw przebieg konstytucyjnej walki, rozpoczętej d. 19 listopada z. r., a następnie wywodził, że obecna opozycja przedstawia rzeczywistą wolę narodu. Jeżeli monarcha o tem wątpi, niech zwróci się jeszcze raz do narodu; jeżeli naród chce, to może odstąpić od swych żądań; ma do tego prawo. Lecz mowca nie radzi tego, w tym wypadku nie przyjąłby ponownie mandatu. Błędnem jest mniemanie, że koalicja wysunęła na pierwszy plan tylko żądania na polu wojskowem. Koalicja równie dobrze ogłosiła także idealne żądania narodowe i nie zapomina o postulatach materjalnych, których nie można wyłączać.

Z kolei wypowiedział mowca własny swój pogląd na sprawę powszechnego prawa wyborczego, ubolewając, że socjaliści poszli na lep rządu. Stronnictwo niezawisłości dawno już tę sprawę umieściło w swym programie, lecz za żadną cenę nie zrzecze się żądań narodowych na korzyść powszechnego prawa wyborczego; gdy przyjdzie do władzy, wówczas kwestję tę niewątpliwie przeprowadzi.

Żądania Czechów śląskich.

Opawa. (Tel. wł.) Zwołane na wczoraj zgromadzenie czeskie odbyło się spokojnie, gdyż policja i żandarmerja zamknęły wszystkie ulice, wiodące do gmachu, w którym odbyło się zgromadzenie, aby zapobiedz starciom z Niemcami. Na zebraniu przemawiał poseł Hruby o upośledzeniu Słowian na Śląsku. Przyjęta jednogłośnie rezolucja domaga się zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania do sejmu, utworzenia szkół słowiańskich na Śląsku, powołania na Śląsk urzędników słowiańskich i równouprawnienia języków słowiańskich z niemieckim we wszystkich urzędach.

Ministrowie w Ischlu.

Ischl. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i prezydent gabinetu br. Gautsch, byli dziś na audjencji u cesarza. Na jutro zapowiedziane jest przybycie prezydenta gabinetu węgierskiego br. Fejervarego, a także przybyć mają minister wojny gen. Pitreich i wspólny minister skarbu br. Burian. Mówią, że jutro pod przewodnictwem cesarza odbędzie się wspólna konferencja ministerjalna.

Wiec katolików niemieckich.

Strassburg. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczął tu obrady wiec katolików niemieckich. Bierze w nich udział przeszło 40.000 ludzi.

Podróż floty angielskiej.

Esbierk (w Islandji). Angielska eskadra, która udaje się na morze Bałtyckie na manewry, złożona z 10 linjowych okrętów, 7 krążowników i łodzi torpedowej, przybyła tu wczoraj w południe. Dziś przybywa 20 torpedowców. W najbliższych dniach odbędą się na cześć eskadry uroczyste obchody.

Ruch reformowy w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.). Z Szangaju donoszą: Utworzyło się tu stowarzyszenie studentów chińskich, które agituje za wprowadzeniem reform i parlamentu w Chinach. Niedawno odbyło się zgromadzenie tego stowarzy-

szenia, na którem w ostrych słowach występowano przeciw korupcji mandarynów.

Budapeszt. Baron Fejerwary udał się dziś do Ischlu i będzie jutro u monarchy na posłuchaniu.

Rzym. (Tel. wł.) Ojciec św. powołał do Rzymu wszystkich nuncjuszy i apostolskich delegatów, aby naradzić się z nimi nad rozmaitemi politycznemi kwestjami międzynarodowemi.

Rzym. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador rosyjski przy kwirynale, Murawiew, podał się do dymisji.

Paryż. W miejsce Pasquiera członkiem senatu został wybrany bez kontrkandydata. Leon Bourgeois.

Paryż. Prezydent ministrów Rouvier powraca tu we środę lub czwartek i natychmiast po przybyciu zwoła radę gabinetową.

Londyn. Jako następcę lorda Curzona, który podał się do dymisji z urzędu wicekróla Indyj, wymieniają earla of Ninto.

KRONIKA.

Lwów 21 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +18° R. w cieniu. Pochmurno.

Mianowania. Cesarz nadał dyrektorowi kancelarji Izby posłów Rady państwa, radcy dworu Alojzemu Bauer-Bargherowi tytuł i charakter szefa sekcji, dyrektorowi biura stenografów w parlamencie Józefowi Fleischnerowi i dyrektorowi archiwum Rady państwa Józefowi Kupce tytuł i charakter radców rządu.

Minister handlu zamianował w technicznym oddziale Dyrekcji dla budowy dróg wodnych: komisarzami budownictwa: adjunktów budownictwa tej dyrekcji Karola Nähra i Gustawa Posselta, komisarza budownictwa kolei państwowych Józefa Skałkę, adjunkta budownictwa lwowskiego miejskiego urzędu budownictwa Karola Rykałę i komisarzy budown. kolei państwowych Jana Kwiatkowskiego i dra Fryderyka Pordesa; adjunktami budownictwa: prowizorycznych adjunktów budown. w państwowej służbie budown. Stanisława Münnicha i Stanisława Wawrzkowicza, praktykanta budown. w państw. służbie budown. Izydora Stella-Sawickiego, prowiz urzędników technicznych Władysława Pelczarskiego, Andrzeja Galicę, Władysława Spannbauera, Rudolfa Fuhrmanna i Wilibalda Liebisza, adjunktów budown. kolei państwowych Franciszka Tuziaka i Adama Milskiego oraz inżyniera w galic. krajowym urzędzie kolejowym dra Wacława Balickiego.

Licytacja psów. Opierając się na ustawie krajowej z dnia 14 stycznia 1890 roku wydał magistrat lwowski w ostatnich dniach roku ubiegłego komisarjatom dzielnic polecenie, aby sporządzono dokładne spisy psów, utrzymywanych przez mieszkańców, a równocześnie ogłosił, iż psy, nieopłacone do dnia 1 lutego, będą chwytane przez oprawcę miejskiego. Odezwa nie odniosła pożądanego skutku, ponieważ komisarjaty dzielnicowe wykazały jeszcze około 1300 psów nieopłaconych. Wobec tego magistrat wydał polecenie biuru egzekucyjnemu ściągnięcia należącej się opłaty w drodze przymusowej. Miejski urząd egzekucyjny, postępując, jak zazwyczaj lojalnie, wezwał naprzód właścicieli psów, aby oświadczyli, czy zapłacą należytość zaległą, czy też w myśl ustawy oddadzą psy swe dobrowolnie oprawcy. Wielu zastosowało się do wezwania władzy, lecz o wiele więcej nie dało ani znaku życia. Wyczekawszy jeszcze miesiąc wydano wreszcie nakaz egzekucji, która w bardzo wielu wypadkach nie odniosła pożądanego skutku. Wobec tego musiano opisać i zająć... samego psa, podlegającego egzekucji jako zwierzę pożyteczne. Po przeprowadzeniu tych formalności wydaje władza t. zw. edykt licytacyjny z terminem 14-dniowym, aby raz jeszcze dać właścicielowi możność uiszczenia opłaty za psa. Gdy i ten termin upłynie, wydaje kancelarja egzekucyjna na 2 lub 3 dni przed terminem oprawcy miejskiemu polecenie zabrania psa, oraz zawiadamia właściciela, iż może psa wykupić podczas licytacji.

Dziś odbyła się taka licytacja psów u oprawcy miejskiego, na której wystawiono 26 psów, z których ośm wykupili właściciele.

Podczas odpustu w Winnikach w dniu Wniebowzięcia N. P. M. zginęła w tłumie 18 letnia Katarzyna Wereszówna, córka cieśli, mieszkającego przy ulicy Kleparowskiej pod l. 30. Wereszówna jest umysłowo chorą.

Dorożkarz parokonny nr. 166 najechał wczoraj popołudniu w ulicy Gródeckiej na idącego chodnikiem Izydora Kupfera, chłopca rzeźnickiego, który potrącony dyszlem w prawą pierś upadł na ziemię. Uderzenie było tak silne, że chłopak nie mógł skutkiem bolu podnieść się i dopiero po upływie paru minut zdołał on przy pomocy pewnego pana podnieść się z ziemi.

Łatwy rozwód. Salamon Reiter, woźnica dorożkarski, mieszkający przy ulicy Owocowej pod l. 14, wydalił przed paru dniami swą drugą żonę rytualnę Rachelę Brutberg, ponieważ znęcała się nad dwojgiem jego nieletnich dzieci, pozostałych po pierwszej żonie. Wydalona zabrała nietylko wszystkie swe rzeczy, wydane dobrowolnie przez męża, ale także bieliznę dzieci i Reitera, wartości 50 kor.

Napad. Antoni Piskorz, kowal, mieszkający przy ul. Łyczakowskiej pod l. 65, zakończył wcale nie wesoło nocną hulankę. Gdy bowiem wyszedł około godziny 6 rano z kawiarni Grafla, przy ulicy Pańskiej, napadło nań kilku mężczyzn, którzy w bójce zadali mu żelazną laską trzy rany w głowę. Pobitemu udzieliło pomocy pogotowie stacji ratunkowej.

Najechanie. Oleksa Pawłyk, gospodarz z Sołonki wielkiej, urządził sobie w ul. Krakowskiej „kawalerską jazdę“, która nieszczęśliwie zakończyła się. Oto dyszel wozu uderzył w prawy policzek przechodzącą Rozalję Lachowiczową z Kulparkowa, tak silnie, że z ust jej puściła się krew.

Pies seter, maści żółtej przybłąkał się do domu Michała Bednarskiego, dozorcy domu pod l. 3 przy ul. Fredry.

Kronika krakowska. (Telefonem). W hotelu „Warszawskim“ przy ul. Dietla l. 46 zastrzelił wczoraj Mikołaj Kaniewski, właściciel restauracji przy ulicy Sławkowskiej, a poprzednio właściciel piekarni w Warszawie, swoją żonę 24-letnią Rozalję Helenej. Kaniewski w maju br. przybył do Krakowa i otworzył tu szynk za namową swej żony, byłej kelnerki. Poprzednio zamieszkali oboje w hotelu „Polskim“, gdzie Kaniewska zawarła stosunek z portjerem hotelowym Franciszkiem Żmudą i utrzymywała ten stosunek dotychczas.

Dnia 11 bm. uciekła Kaniewska od męża, zabrawszy mu pieniądze i pierścień z brylantami, i zamieszkała wraz ze Żmudą na Prądniku pod Krakowem a następnie w hotelu Warszawskim, zamierzając wyjechać stąd do Warszawy. Mąż dowiedziawszy się o tem, udał się na policję z prośbą o pomoc w odebraniu pierścienia. Wysłany agent policyjny doprowadził do zwrotu pierścienia, poczem oddalił się, gdy Kaniewska obiecała powrócić do męża. Po wyjściu agenta, Kaniewska zamknęła drzwi i dobywszy noża rzuciła się na męża, raniąc go dwukrotnie w rękę. Wówczas ten wyjął rewolwer i strzelił 3 razy, trafiając żonę w szyję i w bok. Kaniewska w kilka godzin potem zmarła w szpitalu. Kaniewskiego i Żmudę aresztowano.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel. wł.) Dyrektor Bodencreditanstaltu, Teodor Taussig otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Wyścig samochodów. Tuluza. (Tel.) Wczoraj rozpoczął się tutaj wyścig samochodów koło miejscowości Lubasti. Jeden z samochodów przewrócił się na skręcie, przyczem bankier Salvaire został ciężko ranny — dwaj inni pasażerowie lekko.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 21 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kurs w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·94 do 15·96; pszenica na kwiecień 16·48 do 16·50; żyto na październik 13·— do 13·02; żyto na kwiecień 1906 r. 13·50 do 13·52; owies na październik 12·22 do 12·24; owies na kwiecień 1906 r. 12·78 do 12·80; kukurudza na sierpień 16·72 do 16·78; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·32 do 13·34; rzepak na sierpień 24·20 do 24·40. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojna Pogoda: piękna.

Drobne ogłoszenia

po 3 [illegible] za słowo, [illegible] ogłoszenie 30 h

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.